MALI APOSTOŁOWIE I MALI ŚWIĘCI.
Dodatek do „Róż Świętej Teresy od Dziec. Jezus"
CZERWIEC 1929. — — — — — — Nr. 6.

S. A. N.

Ulubieniec Najśw. Marji Panny.

Bł. Herman Józef

(Zakonu Norbertańskiego) żył około r. 1241
(na podstawie „Życia Świętych Sług Boskich" Ks. Kraszewski Zakonu Premonstrateńskiego 1752.)

1. Dziecinne lata bł. Hermana.

Bł. Herman urodził się w Kolonji (nad Renem), z zacnych, choć ubogich rodziców. W siódmym roku życia oddany do szkoły, pilnie się uczył, nie tracąc wiele czasu na zabawy z rówieśnikami. Szczególnie zaś w dni świąteczne odłączał się od nich i chodził, do jednego klasztoru gdzie przed ołtarzem Najśw. Panny, piastującej Dziecię Boże długo się modlił, rozmawiając w prostocie serca to z Najśw. Matką, to z Jej Boskim Synem, skutkiem czego do takiej z nimi doszedł poufałości, że im podarunki przynosił, aby okazać miłość swoją.

Razu pewnego, mając piękne jabłuszko, przyniósł je do kościoła i z wielkiem nabożeństwem podał Matce Najśw., która wyciągnąwszy cudownie rękę z obrazu, mile od niego przyjęła ten dar. Od tej chwili Królowa nieba coraz to nowe dowody miłości swej dawać mu poczęła.

Innym razem, gdy przyszedł na modlitwę według zwyczaju, ujrzał w chórze zakonnym Matkę Najśw. stojącą, a u stóp Jej Dziecię Jezus, bawiące się z św. Janem Chrzcicielem, co mu wielką radość sprawiło. Matka Boża, widząc gorące pragnienia Hermanka, skinęła na niego mówiąc: „Przystąp do nas”. lecz on w dziecinnej prostocie odrzekł Jej: „Jakże przystąpię, kiedy chór zamknięty a drabiny nie mam?” Odpowiedziała mu Najśw. Panienka: „Staraj się ty, a ja ci dopomogę.” Po tych słowach łatwo wszedł do chóru, tylko przechodząc przez zamkniętą kratę, zranił się w bok żelaznym kolcem, która to rana była symbolem wszystkich cierpień jego, a ból jej czuł do śmierci. Będąc już w chórze, zbliżył się do P. Jezuza

i cieszył się Nim dowoli, a gdy czas Nieszporów nadchodził, wyszedł przy pomocy Matki Bożej, która go upominała, aby na to miejsce chodzić nie przestawał.

Mając ubogich rodziców, przyszedł raz w zimie boso do kościoła, co widząc Matka Boska, zapytała, czemu w tak ostre zimno boso chodził. Odpowiedział, że bucików nie ma. Pokazała mu wtedy kamień jeden pod kościołem, mówiąc: „Podnieść ten kamień, a znajdziesz pieniądze, weź je i kup sobie buciki, a ile razy jeszcze będziesz potrzebował czego, znajdziesz na tem miejscu pieniądze," co też Hermanek zawsze czynił. Widząc to inne chłopięta, również pod kamień zaglądały, ale nic nie znalazły.

P. Jezus, umierając na krzyżu, oddał nas wszystkich w osobie Jana św. Najśw. Marji Pannie za dzieci, mówiąc do Niej: „Niewiasto, oto syn Twój," a do ucznia umiłowanego: „Synu, oto Matka twoja." (św. Jan XIX 26 - 27.) Powinniśmy zatem z dziecięcą ufnością uciekać się zawsze do tej Matki naszej, kochać Ją serdecznie

i dawać Jej dowody tej miłości, modląc się do Niej często i pobożnie, odmawiając koronkę, czcząc Jej obrazy, uczęszczając na nabożeństwa ku Jej czci odprawiane, spiesząc do Niej o pomoc we wszystkich potrzebach naszych, a Ona również okaże nam miłość swoją według tych słów Mądrości: „Ja kochających mnie kocham, a którzy rano czuwają u drzwi moich, znajdą mnie.„ (Sap. 5.)

2. Powołanie bł. Hermana i jego pierwsze lata w Zakonie.

Gdy miasto rodzinne bł. Hermana paliło się i wszyscy na ratunek spieszyli, poszedł i on z innymi, lecz zdziwił się bardzo, gdy ujrzał, że kościół, stojący w pośrodku ognia, nie zajmował się od płomieni, gdyż bronił go krzyż unoszący się nad nim, który także jego domek ochraniał.

Mając lat dwanaście, począł rozważać dwie drogi, któremi ludzie chodzą; jednę szeroką, po której idzie wielu, żyjąc według żądz swoich, bez bojaźni Bożej i za-

chodzą do piekła, a druga wąska, którą tylko ci idą, co zachowują przykazania Boże i w bojaźni Bożej żyjąc aż do końca, zbawienia dostępują. Po tem rozważaniu wybrał dla siebie wąską drogę i postanowił do zakonu wstąpić, aby tem łatwiej osiągnąć zbawienie wieczne.

W tej myśli poszedł raz do klasztoru norbertańskiego w Steinfeld na uroczystość poświęcenia kaplicy św. Michała Archanioła. W czasie tego nabożeństwa widział od zachodniej strony buchające płomienie tak wielkie, że zdawało mu się, iż cały klasztor się pali. Już miał zawołać o ratunek, lecz wstrzymał się przez chwilę, widząc, że nikt z obecnych nie doznawał podobnej trwogi. Wtedy oświecony łaską Bożą, zrozumiał, że to były cudowne płomienie, oznaczające wielką gorliwość i świątobliwość onego klasztoru, a dla niego były znakiem powołania go do tego zakonu.

Idąc za głosem Bożym, wstąpił niezwłocznie do nowicjatu, po ukończeniu którego został wysłany z młodymi zakonnika-

mi do klasztoru tegoż zakonu we Fryzji dla dokończenia nauk. Im większe robił postępy, tem z większą przykrością czytał u poetów o fałszywych bogach pogańskich, gdy on cały zatopiony był już wtedy w prawdziwym Bogu, miłością serca swego, będąc przekonany, że więcej można nabyć znajomości Boga, czytając Pismo święte, niż choćby najsławniejsze dzieła wielkich ludzi. C. d. n.

Bł. Bronisława

czcielka Najśw. Serca P. Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie.

Cześć Najśw. Serca P. Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie tak dawną jest jak sam Kościół. Św. Małgorzata Alacoque nie jest jego wynalazczynią, lecz wybraną duszą, przez którą chciał P. Jezus rozbudzić na nowo przygasłą w sercach ludzkich miłość dla Swego Boskiego Serca.

A więc i bł. Bronisława, choć w dwunastym wieku żyła, czciła to Najśw. Serce, wielbiła Je i czerpała zeń całą świętość swoją.

Miłość Najśw. Serca P. Jezusa objawiła się światu w Jego wielkiej miłości dla Ojca niebieskiego i ludzi. Miłość dla Ojca wylewała się w gorliwości o Jego chwałę, miłość dla ludzi w Jego dobroci, miłosierdziu dla wszelkiej nędzy moralnej czy materjalnej, w gotowości spieszenia jej z pomocą choćby za cenę ofiary z siebie samego. I rzeczywiście, aby ratować upadłe dusze ludzkie Jezus poświecił wszystko, co tylko poświęcić można; swoje zdrowie, siły, wszelkie dobra ziemskie, a nawet życie. Dla nas to znosił najsłodszy Zbawiciel nasz, ubóstwo, cierpienie trud życia apostolskiego, aby nas doprowadzić do nieba. Bł. Bronisława zrozumiała tę miłość Bożego Serca i wybrała najlepszy sposób uczczenia Go. tj. naśladowanie.

Tak więc już jako mała dziewczynka wybiegała z ojczystego zamku z pobożną matką, aby nawiedzać chorych, nieść im pociechę i wsparcie.

Po wstąpieniu do klasztoru, gdy pozbawiła się z miłości ku ubogiemu Chrystu-

sowi środków materjalnych wspomagania cierpiących braci, dawała im jałmużnę słowa Bożego, serca kochającego i współczującego. I tą duchowną jałmużnę tak pozyskała sobie serca wszystkich, że przez siedm wieków przetrwała wdzięczna pamięć o Niej w tysiącach serc polskich.

Naśladujcie dzieci drogie bł. Bronisławę w tej czci Boskiego Serca, módlcie się do Niego o łaskę, ale i czynem stwierdzajcie miłość Waszą, dzieląc się tem, co macie, za pozwoleniem rodziców z biedniejszemi dziećmi, czasem bardzo opuszczonemi, a widząc złe przykłady, nie gorszcie się, ale proście jak bł. Bronisława za grzesznikami P. Boga, aby im dał łaskę poprawy. Kochajcie Boże Serce dlatego, że Ono tak bardzo nas umiłowało i godne jest nieskończonej miłości.

S. A.

Za pozwoleniem władzy duchownej.

Redaktor odp. Teodora Tomaszewska.
Drukarnia mies. „Róż św. Teresy od Dz. Jezus.
Kraków, Batorego 6. Konto P. K. O. Nr. 405.893.